CODZIENNA

Nr 137. ROK 1832. ŚRODA 23 MAJA.

Pismo to wychodzi codzień oprócz świąt uroczystych, niezawodnie o godz: 4 po połudn: w drukarni ST. GIESZKOWSKIEGO.

PRENUMERATA:
Kwartalna.......złp. 12.
Miesięczna....... „ 5.
Ner pojedynczy...gr: 10.
Za donie: od wier: g. 15.

Gazeta Krakowska

OBSERWACYIE METEOROLOGICZNE.

Barometr dla lepszego porownania zredukowany na 0° Reaumiura.

Dzien godzina	Barometr na 0° ρ.	Therm:	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosf:	UWAGI.
7	27 8. 053	† 9.1	† 1.8	Żaden	Pogoda	
22 12	„ 7. 513	17.6	-- 2.0	Połud. zachodni słaby	Pogoda z Chmurami	
3	„ 7. 094	18.8	-- 5.[illegible]	Południowy słaby	„	
9	„ 6. 848	† 13.1	† 1.5	Żaden	Pogod	

Krakow.

POGRZEB ARTHURA HRABI POTOCKIEGO.

Ponury odgłos dzwonów świątyni na Wawelu, pomiędzy godziną piątą i szóstą kuwieczorowi, na dniu 21 maja, wśród murów starożytnego Krakowa żałośnie rozlegający, przedarł się do głębi serc wszelkiego stanu płci i wieku mieszkańców, i zapowiedział im nayboleśnieysze widowisko:— zbliżający się karawan— wóz czterokonny kirem powleczony,— wóz unoszący na sobie zwłoki tego, którego tkliwey pamiątce, żadna cnotliwa dusza, żadne serce— co mówię, żaden przesąd, żadne wyznanie,... łzy żalu nie odmówi;— bo któż prawego *Przyjaciela i Dobroczyńcę Ludzkości* niekochał i straty jego niepłakał?...— komuż to rzewne wspomnienie: *że go już niemasz!...* łzy narzekania niewycisło?...—

Wy, co ludźmi jesteście i ludzi kochać umiecie, do waszego odwołam się świadectwa, gdy mnie oziębłość obwini o przesadę; lecz widzieliście już tyle uroczysk, tyle w rozmaitych epokach, zgromadzeń ludu,— tyle radosnych lub żałobnych obrzędów;— któremuż dacie pierwszeństwo nad ową piątą godziną 21 maja, na przybycie zwłok ś. p. ARTURA hrabi POTOCKIEGO oznaczoną?..— Wdzięczność chwała i podziwienie wam,— którzy na polu sławy, ostatnią kroplę krwi przelaliści za oyców waszych ziemię, — za honor wielkich władców i wielkich ludów, — za niepodległość i prawa; — wdzięczność, chwała i podziwienie wam, którzy staliście się użytecznymi oświacie sztukom i przemysłowi,— którzy zmierzyliści firmament, i uchylili zasłonę wielkich tajemnic natury, — którzyście odgadnęli cudotworne dzieł Przedwiecznego budowy;— łza cicha, lecz wymownieysza nad wszystkie pomniki świata— wam!. dla których otarcie jey biednemu, milszą było zdobyczą nad wszystkie wawrzyny i tryumfy!—

Tysiące ludu zaraz po uderzeniu czwartey, okryło brzegi Wisły, — tłumy pobiegły na Podgórze i zapełniły gościniec aż po rogatkę wiedeńską, oczekując przybycia drogich szczątków swojego *Przyjaciela!* Zdawało się, że wszystko co żyje, opuszcza mury miasta, na powitanie tego, który przed trzema laty niespełna, pod tak łudzącą wieszczbą, wśród tak uśmiechającey się nadziei powrotu,

pożegnał braci swoich Krakowian, którym resztę pięknych dni życia swego poświęcić pragnął. — Lecz na cóż mamy opisywać te gorzkie powitania, te bolesne serc rozżalonych wymówki: »*Takżeś nam te słowa dotrzymał!..... Takimżeś to obiecał do nas powrócić!!! O czemuż tu niezostałeś!.. Tchnienia życzliwe twych przyjaciół — żebrzące zapłakanych sierot wołania do Przedwiecznego, byłyby Cię im zachowały!..*» — Nie!.. takiém opisywaniem, zdawałoby się że chcemy powiększać żałość, która tak jest powszechną — że chcemy rozdzierać serca tych, którzy w nim wszystko utracili....— Tu już nie rozpacz, ale pociechę ożywiać, — pociechy szukać trzeba... i cóż ją bardziey wzniecić może, jak ten porywający duszę widok, tylu tysięcy rozczulonych Krakowian, przyjmujących na łono swoje, zwłoki Artura hr. Potockiego, i nieodstępną od nich na jednę chwilę pozostałą jego towarzyszkę, jego ubóstwioną małżonkę, którą im w naydroższey puściznie przekazał,— którey łzy obrał za świadków swojego ku nim przywiązania, w którey zostawił im swoich cnot nayszacownieyszy upominek!... Jakoż widok tey Pani, był prawdziwie dla serc zbolałych pożądanym balsamem..... każdy się cisnął— każdy dopytywał się o Nię, — każdyby rad w oku swojem ponieść Jey promyk pociechy... każdy pragnął Jey okazać, ile go obchodzi pocieszenie Jey czystey, lecz boleścią znękaney duszy!...

Po przybyciu karawanu na prawy brzeg Wisły, jakby powszechnym smutkiem zasępioney,— w którey ponurych zwierciadłach tysiące żałosnych przeglądało się postaci ludzkich,— w śród szeregów rozstawioney milicyi krajowey;— xięża kanonicy od Bożego Ciała, mając na czele zacnego swego prałatą WJX. Mydlarskiego, przyjęli szanowne zwłoki, i otoczeni tłumami ludu, żałobny wóz, w orszaku cechów mieyskich z chorągwiami, przy odgłosie pobożnych śpiewów, przerywanych symfonijami woyskowey muzyki, prowadzili przez całe miasto Kazimierz, aż przed kościół XX. Missyonarzy na Stradomiu. Tam na przyjęcie nieboszczyka, oczekiwała Prześwietna Kapitnła Krakowska, mając na czele dostoynego swego Pasterza, JWJX. Karola Skorkowskiego biskupa Krakowskiego, w asystencyi JW. JW. Zglenickiego Sufragana dyecezyi krakowskiego biskupa Gortyńskiego, i Łancuckiego archipresbytera kościoła Panny Maryi;— oczekiwał Senat rządzący, władze Sądowe i Akademija,— oczekiwali naynakomitsi obywatele tey krainy;— od tego mieysca rozpoczyna się wspaniały obrząd, z popędu nayżyczliwszych uniesień dla pamięci zgasłego *Ludzi Przyjaciela* wynikły,—z tamtąd prowadzenie skromnego wozu, podobne byłoby nayświetnieyszemu wjazdowi tryumfatora— gdyby nie smutek na wszystkich rozlany twarzach,— gdyby nie żałosne pienia, świadczyły obcemu przychodniowi, że to są szczątki tego, który miłość wszystkich żyjących zabrał z sobą do grobu!...

Od tego mieysca, żałobny orszak postępował przedmieściem Stradom, częścią ulicy Grodzkiey i Kanonney aż do zamku, w następującym porządku:—

1. Sieroty szpitala S. Łazarza parami, z chorągwią wkrepę uwieńczoną, i całe zgromadzenie panien miłosierdzia. —

2. Ubodzy pod opieką Towarzystwa Dobroczynności, niosący podobnież chorągiew, całkiem owiniętą w krepę.—

3. Oddział żandarmeryi konney. —

4. Wszystkie konwenta zakonne tak stolicy jak z klasztorów w okręgu W. M. Krakowa znaydujących się, postępowały parami.

5. Duchowieństwo świeckie wszystkich kościołów parafijalnych stolicy i wszyscy plebani z dóbr hrabstwa Tenczyńskiego.—

6. Kapituła dyecezyi krakowskiey, asystująca Biskupowi swojemu, mającemu po jedney stronie Sufragana, po drugiey Archiprezbytera kościoła P. Maryi.

7. Muzyka milicyi.

8. Oddział grenadyerów otaczających dwoma szeregami karawan, przed którym dawny officer sztabu głównego byłych woysk xięstwa warszawskiego, niósł na wezgłowiu aksamitném ordery nieboszczyka, jakoto: Krzyż maltański,— Order oboyga Sycylii,— Order legii honorowey z kokardą, i Krzyż woyskowy polski. —

9. Dokoła karawanu szły cechy z chorągwiami, przy których służba dworska w żałobie, niosła zapalone wachle.

10. Tuż za wozem prowadzony był koń wierzchowy nieboszczyka, (jako dawnego półkownika woysk polskich i byłego skrzydłowego adjutanta Nayjaśnieyszego Cesarza Wszech Rossyi Króla Polskiego;) — okryty złotą lamą i krepą w całym rzędzie, unoszący na sobie po jedney stronie tarczę z

herbami domu Potockich, po drugiey pałasz nieboszczyka.

11. Za ciałem, otoczony gronem obywatelstwa, postępował Senat Rządzący, Sądownictwo, i Akademija.

12. Żałobny orszak, zamykała reszta milicyi pieszey i oddział jazdy.

Jakby w skutku przymierza serc ludzkich z niebem, pragnących oddać ostatnią cześć pamiątce Cnotliwego, po dwudziestu prawie ciągle dżdżystych i zimnych dniach miesiąca maja,— dzień 21, na przyjęcie zwłok Potockiego wybrany, był niemal pierwszym dniem pogodney wiosny. — Trudno aby pęzel naybiegleyszego malarza potrafił skreślić ten czarujący obraz, na jaki *Wdzięczność* i *Miłość* złożyły się wspólnie tego wieczora. Na całey przestrzeni od mostu podgórskiego aż do szczytów Wawelu, — tłumy ludu po ulicach, do koła całego zamku ugruppowane, robiły widok malowniczy,— tym więcey drogi dla oka, że nie prosta ciekąwość,— ale te dopiero co wspomnione dwa szlachetne uczucia, zebrały go w te mieysca. — Gdziekolwiek było spoyrzeć, wszędy coraz to odmienna rozmaitość — o czemuż tak bolesnemu, niestety! dodawała piękności widowisku!...

Niemogła bez wylania strumieni nayczulszych łez, uyrzéć tego rozrzewniającego obrazu, osierocona małżonka nieboszczyka, JW. Zofija z hrabiów Branickich hr. Arthurowa Potocka.— Zaledwie most przebyła— omgloną, musiano ją oderwać z tych mieysc żalu, i pomocą lekarską przywróconą do zmysłów, odwieźć nayspieszniey do pałacu.

Za przybyciem całego orszaku na zamek— płacz i narzekanie ubóstwa, rozległy żałosnie do koła! — Nowy ten nayboleśnieyszy widok, rozczulił wszystkich obecnych do naywyższego stopnia. Wniesiono zwłoki do kościoła wśród głośnych łkań..... wśród cisnących się tłumów krakowian, i pogrzebowych śpiewów, jękami sierot przerywanych.

Nazajutrz po odśpiewaniu wigilijów, i odprawieniu przeszło 150 mszy i wotyw, nastąstąpiła wielka msza pontyfikalna, którą sam JW Biskup Krakowski w assystencyi wzwyż wyrażonych prałatów celebrował. — Orkiestra zamkowa, powiększona wszystkimi artystami stolicy, exekwowała rekwijem Gensbachera. — Kazanie miał WJX. Stachowski kanonik kolegiaty WW. SS,— o którem tymczasowo tyle tylko powiemy, że pełen talentu i czułości mowca, wszystkie serca nowym żalem i rozrzewnieniem napełnił.

Na koniec po trzech odśpiewanych konduktach, zwłoki śp. Arthura hrabi Potockiego w jedney z kaplic zamkowych obok grobowca matki jego, Julii z xiążąt Lubomirskich Potockiey, z dopełnieniem zwykłych obrzędów pochowane zostały.

Nie będziemy zapuszczać się w obszernieyszy opis tego obrzędu i jego powierzchowności, gdyż ta nigdy niewyrównałaby tkliwemu przedmiotowi, którego były uroczyskiem. Katafalek na którym miedziana trunna z popiołami *Kochanka Ludzi* spoczywała, nie odznaczał się żadnym przepychem. — Axamitne pokrycie, kilka tarcz z herbami rodzinnemi, insygnija woyskowe— i portret nieboszczyka,— całą jego były ozdobą. Widok zapłakanych domowników i stojącego przy nim, jednego z dawnych żołnierzy, z dawnych towarzyszów oręża — bardziey był zaymującym, jak wszystkie owe kolossalne z dział, bagnetów i trofeów ustawione katafale bohatyrów; bo przypominał w zgasłym Arthurze Potockim dobroczyńcę i przyjaciela nieszczęśliwych.

Wkrótce wyjdzie z druku krótki Rys życia Hrabi Artura Potockiego, z portretem jego i zbiorem elegii, pamiątce jego poświęconych.

Częśc Urzędowa.

— Kraków. —

DYREKCYA POLICYI

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W skutek doszłey na dniu wczorayszym do dyrekcyi wiadomości, że uczeń klassy Iszey Liceum S. Anny nazwiskiem Paszkowicz Ludwik, opisany poniżey, wyszedłszy w dniu 4 b. m. o godzinie 11 przed południem niewiadomo gdzie się podział; — zdarzenie to do powszechney wiadomości podaje, z wezwaniem tych wszystkich, którzyby względem teraźnieyszego pobytu ucznia powyżey wyrażonego mieli wiadomość, iżby takowey jak nayspieszniey dyrekcyi policyi, lub nayblizszemu udzielili wóytowi.

Kraków dnia 18 Maja 1831.

Za Senatora Dyrektora Policyi
J. KSĘŻARSKI.
J. Paprocki Sek.

RYSOPIS.

Ludwik Paszkowicz ma lat 13, wzrost mały, oczy siwe, włosy blond, twarz ściągława, nos mierny. — *Znaki szczególnieysze* że literę R nie dobrze wymawia, i patrząc komu w oczy, głowę na bok jeden nachyla.—

Ubiór zaś wczasie oddalenia się miał: surdut ciemno szaraczkowy, z guzikami rogowemi w gwiazdy rzniętemi, spodnie jasno szaraczkowe, kaszkiet ciemno granatowy, z wypustkami amarantowemi z daszkiem.

Za zgodność
J. Paprocki.

Podpisany uznawszy, iż za pośrednictwem pism publicznych doydzie nayrychley do wiadomości wymienionych poniżey osób zawiadomienie o udzielonéy nayłaskawiéy dla nich amnestyi i wolności powrócenia do królestwa Polskiego, ma honor wezwać niniéyszém JPanów: Redempta Olechowskiego, Leona Grabiańskiego, Maryana Kamockiego, Romualda Dembowskiego, Edwarda Oraczewskiego, Alexandra Borkowskiego, Erazma Różyckiego, Franciszka Paszkowskiego, Kazimierza Kiedrzyńskiego, Brockiego, i Piotra Kamińskiego, ażeby ciż celem dopełnienia przepisanych formalności do podpisanego zgłosić się chieli.

w Krakowie dnia $\frac{10}{22}$ Maja 1832 r.
Sztabu Jeneralnego Gwardyi pułkownik,
(2raz.) *Kotzebue.*

Ceny Zboża w 3 i 4 gatunkach sprzedawanego na targowicy w Kleparzu.

Dnia 21 i 22 Maja 1832 r.	1 Zł	1 gr	2 Zł	2 gr	3 Zł	3 gr	4 Zł	4 gr
Korzec Pszenicy.	20	—	19	—	16	—	13	—
— Zyta........	13	15	12	15	12	—	11	15
— Jęczmien:.	10	9	9	15	8	—	7	15
— Owsa.......	9	—	8	24	8	15	7	15
— Grochu.....	10	—	8	15	8	—	7	15
— Jagieł.......	21	—	18	—	16	—	13	—
— Rzepaku...	—	—	16	—	15	—	—	—

LOTERYA KRAJOWA.

W 504 ciągnieniu dnia 23 Maja 1832. roku w przytomności osób od Rządu do tego wyznaczonych, wyciągnięte z koła zostały numera następujące:

22. — 47. — 3. — 77. — 88.

Przyszłe 505 ciągnienie przypada dnia 30 Maja 1832 r.

Część Nieurzędowa.

WIADOMOSCI Z POCZTY DZISIEYSZEY.

Monitor paryzki z dnia 10 maja, przez nadzwyczayną sposobność w Wiedniu d. 17 odebrany donosi, że dama schwytana na okręcie parowym *Karol Albert* nie jest w cale xiężną Berry; będzie więc razem z innemi spiskowymi pod sąd oddaną.—

Podług nadeszłey do Wiednia nazajutrz dnia 18, wiadomości z Londynu pod dniem 9, równie przez nadzwyczayną sposobność, — król angielski nieprzychylił się do mianowania nowych parów, i natychmiast wszyscy ministrowie wzięli dymmissyą.

Tak więc ministerstwo Greja niespodzianie istnieć przestało.— Szczegóły tego ważnego i nieprzewidzianego wypadku, który musi pociągnąć za sobą znaczne modyfikacye w bilu reformy, po jutrze, za nadeyściem dzienników francuzkich, ogłosiémy.

POLSKA.

Warszawa 16 Maja.

Przez postanowienie z d. 11 b. m. JXiądz Walenty Tomaszewski zatwierdzony został na urzędzie administratora dyecezyi Kujawsko-Kaliskiey; JXiądz Ludwik Teichmann pastor gminy ewanielickiey reformowaney w Warszawie, mianowany radcą konsystorza ewanielickiego w królestwie Polskiem, a Jan Buksicki, zastępca assessora Trybunału kaliskiego, podprokuratorem przy tymże Trybunale.

Rada administracyjna decyzyą z dnia 26 kwietnia r. b. przeznaczyła na wsparcie mieszkańców miasta stołecznego Warszawy i przedmieścia Pragi, przez ostatnią woynę zniszczonych, summę zł: 300,000. Do ocenienia strat i sporządzenia wykazu poszkodowanych, wyznaczoną została osobna deputacya.

Dnia 17.— Nayjaśnieyszy Cesarz i Król Jmć przez postanowienie z dnia 9 b. m. mianował rzeczywistego radcę stanu Ignacego Turkuła, pomocnikiem ministra sekretarza stanu.

AUSTRYA.

Wiedeń 5 Maja.

Stan zdrowia xięcia Reichstadt jest nieco, zaspokajający.— Według listów z Rzymu, spodziewają się tam, iż do pierwszych dni czerwca zbierze się dostateczna liczba nowozaciężnych szwaycarów, aby można domagać się wyjścia obcego woyska.— Dnia 29 b. m ma się odprawić parada załogi tuteyszey w obecności xięcia Wrede.— Przez Wiedeń przechodzą ciągle bataliony milicyi do Styryi i Austryi Wyższey.— Przed kilku dniami w jednem z tuteyszych przedmieść, umarł znowu jeden człowiek na cholerę.

DONIESIENIA PRYWATNE.